Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 47 | Kraków, niedziela 27 lutego 1927 | Rocznik XXXVI

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 398
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

# Zamach na prawo wyborcze

Sejmowa ordynacja wyborcza jest — żeby użyć obrazowego wyrażenia „Ill. Kuriera" z jego ostatniego artykułu wstępnego — owym „kamieniem Tantala(!?), którego cień zatruwa(!!)" życie chjeno-piastowi. Przed tygodniem członek sejmowej komisji konstytucyjnej tow poseł Kazimierz **Czapiński** w wyczerpującym artykule w naszem piśmie przedstawił szczegółowo, jakie **pogorszenia reakcyjne** pragną stronnictwa prawicowe wprowadzić do sejmowej ordynacji wyborczej. Wystarczy tu przypomnieć, że prawica w swych wnioskach dąży do zniesienia **proporcjonalności wyborów i do przekreślenia równości prawa wyborczego przez zmniejszenie ilości mandatów kresowym mniejszościom narodowym.** Oba te punkty są sprzeczne z konstytucją i musiałyby być przez Sejm traktowane, jako zmiany konstytucji, które nie mogą być uchwalane zwykłą większością głosów, nie ulega zaś wątpliwości, że w Sejmie nie znajdzie się kwalifikowana większość za temi reakcyjnemi zmianami konstytucji.

Nie widząc tedy możności przeprowadzenia w Sejmie tego zamachu na prawo wyborcze, chjeno-piast wpadł na przemądrzale chytry pomysł, ażeby **upoważnić rząd** do zmienienia sejmowej ordynacji wyborczej **dekretem prezydenta Rzeczypospolitej.** Wniosek taki pozostaje w rażącej sprzeczności z konstytucją. Komicznym momentem w całej tej historji jest okoliczność, że prawica, która na rząd Piłsudskiego wiecznie wymyśla i pomstuje, zwraca się do tegoż rządu z prośbą, aby na jej korzyść popsuł ordynację wyborczą!

W komisji konstytucyjnej Sejmu tow. poseł Czapiński postawił wniosek o przejście do porządku dziennego nad wnioskiem prawicy. — Wszelako większość komisji odrzuciła wniosek posła Czapińskiego, uchwaliła natomiast zaprosić do udziału w obradach komisji przedstawiciela rządu, aby złożył oświadczenie, jak się rząd na tę sprawę zapatruje. Chcemy wierzyć, że to oświadczenie się rządu co do projektu chjeno-piasta wypadnie **odmownie,** albowiem, jak tę sprawę trafnie sformułował „Robotnik", mamy nadzieję, że **premjer Piłsudski nie przekreśli tej ordynacji wyborczej, którą Polsce nadał swym dekretem naczelnik państwa Piłsudski.**

* * *

Są atoli w rządzie obecnym pewne elementy, którym równość i proporcjonalność prawa wyborczego jest — żeby pozostać przy stylu „Kurjera" — „kamieniem Tantala". Okazało się to wyraźnie przy kwestji **gminnego prawa wyborczego.** W sejmowej komisji administracyjnej rząd oświadczył się za utrzymaniem w gminach Małopolski **kurjalnego systemu wyborczego.** Cała Polska poza Małopolską ma gminną ordynację wyborczą zgodną z sejmową, tj. pięcioprzymiotnikową. Dlaczego właśnie Małopolska ma pozostać Kopciuszkiem, uposażonym w najbardziej przestarzałą i reakcyjną gminną ordynację wyborczą?

Jak wiadomo, na środowem posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej dyrektor departamentu samorządowego w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Weisbrod odczytał deklarację rządową, że rząd nie może pracować razem z komisją nad ustawami samorządowemi. Na wniosek tow. posła dra Pragiera komisja nie przyjęła tego oświadczenia do wiadomości.

W związku z tem tow. dr. Pragier oświadczył prasie co następuje:

W wystąpieniu przedstawiciela rządu uderzyła mnie jako nowość czysto zewnętrzna okoliczność, że oświadczenie p. Weisbroda miało charakter noty werbalnej. Urzędnik odczytał poprostu poglądy swego szefa.

Politycznie najbardziej interesującem jest **oświadczenie się rządu za systemem kurjalnym w Małopolsce. — Temu precedensowi dla sejmowej ordynacji przeciwstawimy się z całą stanowczością.**

Konstytucyjnie wątpliwem wydaje mi się, czy rząd ma prawo odmówić współpracy komisji przy obradach nad projektem ustawy. Sejm sam jest gospodarzem swych prac; a rządowi służy jedynie prawo wypowiedzenia się za lub przeciw projektom lub całej ustawie, co także jest niewątpliwie pewną formą współpracy. Natomiast sądzę, że **rządowi nie służy prawo odmówienia współpracy z Sejmem z tej jedynie racji, że mu się ta ustawa nie podoba.** Komisja dała temu wyraz przez nie przyjęcie do wiadomości oświadczenia rządu.

Wkońcu chciałbym jeszcze przypomnieć, że ustawodawstwo samorządowe zostało wyraźnie wyłączone z pełnomocnictw, danych prezydentowi i **nie może być unormowane w drodze dekretu.** Rząd winien tedy pogodzić się z uchwałą ciała ustawodawczego.

Pewne prądy w łonie rządu mogą zmierzać w kierunku dalszej „gry" przeciwparlamentarnej i utrudnić Sejmowi pracę. Pragnąłbym, by ta druga ewentualność nie nastąpiła. W każdym razie miarodajne stronnictwa sejmowe są dobrze zorjentowane o możliwości tej niebezpiecznej tendencji i dołożą wszelkich starań, by przez wzajemne porozumienie stworzyć fakty dokonane.

W powyższym wywiadzie tow. posła dra Pragiera najważniejsze jest stwierdzenie, że **zatrzymanie systemu kurjalnego dla gmin Małopolski może być niebezpiecznym precendensem dla sejmowej ordynacji wyborczej.** Czyżby chciano tę resztkę spuścizny austrjackiej zakonserwować dla celów rozpłodowych? hodować chwast, by się rozmnożył? — Jest to oczywiście złudzenie, ale ofiarą tego złudzenia narazie pada na nieokreślony czas właśnie najbardziej rozwinięta w dziedzinie samorządu dzielnica Rzplitej Polskiej.

# Warszawskie baraki dla bezdomnych





Ryciny powyższe przedstawiają mieszkania dla bezdomnych w nowej dzielnicy warszawskiej zwanej Żoliborzem. Pierwsza z nich ukazuje baraki — wewnątrz wprawdzie przepełnione, ale na zewnątrz przedstawiające się przynajmniej, istotnie jak budynki mieszkalne. Gorzej wygląda sprawa na rycinie drugiej, gdzie na środku widnieje rodzaj namiotu, przypominającego raczej prowizoryczną budę na jarmarku, niż siedzibę ludzką w naszym klimacie!

O tych namiotach pisała prasa warszawska, podając urzędowy raport lekarza, który brzmiał: „w pięciu namiotach mieszka 231 osób, w tej liczbie 82 dzieci; namioty pozbawione są podłogi; w sklepieniach — otwory, przez które przecieka deszcz; oświetlenia niema. Rodziny oddzielają się od siebie rozwieszanemi kocami i chustkami. Łóżka stoją jedno obok drugiego. Wobec dotkliwego chłodu dzieci i dorośli pookręcani są w gałgany. Matki tłómaczą niemycie dzieci zimnem, dzieci są ciągle zziębnięte. W namiotach panuje nadto okropny zaduch. Żadne „zarządzenia" i dezynfekcje nie mogą w tych warunkach przeciwdziałać skutecznie wybuchom epidemji"...

A gdy dziecko chore stamtąd wzięto do szpitala, to tam zapytało ono dozorczyni: „czy to prawda, że są na świecie ludzie, którzy codzień jedzą?" A przytem bezdomni miewają i takie jeszcze uprzyjemniania swojego losu.

Oto „troskliwy" magistrat warszawski, w którym rej wiodą ósemkarze, wpadł przed kilkoma dniami — właśnie podczas najcięższych mrozów — na pomysł, aby jednej z kolonii dla bezdomnych, pozostającej pod opieką Polskiego Czerwonego Krzyża zamknąć dopływ wody, z powodu, że Czerwony Krzyż zalegał z opłatami za wodę.

Za niepunktualność tej instytucji bezdomnym odebrano możność gotowania strawy, mycia się, prania. Jeden z dzienników warszawskich pisał wtedy: „Pozostawienie bez wody **2000 ludzi** jest poprostu **zbrodnia, jakiej dopuszczono się** na olbrzymiej rzeszy bezdomnych".

Cała ta rzesza ludzka bowiem musiała zaopatrywać się w wodę na dworcu warszawsko-gdańskim w odległości niemal półkilometrowej od swoich baraków.

Fatalne są stosunki bezdomnych w Warszawie przy ciągłym i szybkim wzroście liczby mieszkańców, a zastygłym ruchu budowlanym. Warszawa jest już miastem zwyż miljonowem. W ostatniem **sześcioleciu** przybyło jej **82 tysiące** głów. Ale co powiedzieć o Krakowie, choć przyrost tu nie tak szybki, lecz gdzie nawet na baraki się nie zdobyto dotąd i gdzie człowiek ubogi, utraciwszy dach nad głową, szuka schroniska pod mostem!

—ooo—

**Na nauce o „rzeczach"**

Nauczyciel: Pędrakowski, powiedz mi, co otrzymamy, gdy zemlemy najlepszy gatunek ziaren kakaowych i wymięszamy z cukrem i olejem kakaowym?

— Czekoladę „Optimę" panie psorze.

# Ostatki

Kilka dni dzieli nas od końca karnawału. A był to karnawał huczny, jakiego — analogja do tegorocznej zimy — ludzie oddawna nie pamiętają. Kto przegląda gazety krakowskie, lwowskie, warszawskie, poznańskie, nie wspominając już o tygodnikach prowincjonalnych, mógł zaiste nabrać przekonania, że naprawdę dobrze w Polsce się dzieje: tyle zabaw, tak urozmaiconych, o tylu pięknych obietnicach tam ogłaszano.

Zmieniły się czasy, ale ludzie nie zmienili się. Podczas gdy jeszcze w r. 1922 ówczesny minister skarbu p. Michalski skarżył się z trybuny sejmowej, że państwu dzieje się źle, obywatelom zaś dobrze, — dziś sytuacja jest wprost przeciwną. Państwo ma zrównoważony budżet, zbiera zapasy kasowe, ma kredyt, podczas gdy obywatele — nie mówi się o wyjątkach — nie mogą pochwalić się takim pomyślnym stanem. Który urzędnik, mały kupiec, rzemieślnik, a już na ostatniem miejscu robotnik — może się pochwalić, że wiąże koniec z końcem, co się nazywa równowagą w budżecie domowym? Kto ze zwykłych śmiertelników może się pochwalić, że ma zapasy kasowe, co w rodzinnem życiu nazywa się posiadać grosz na czarną godzinę? Ilu nawet z lepiej sytuowanych zarobkujących może się pochwalić, że ma kredyt, co w dzisiejszych czasach nazywa się, że ani razu nie zaprotestowano mu weksla?

Ciężkie czasy, a mimo to karnawał obchodziliśmy hucznie. Ba, dopiero ostatki pokażą, jak w Polsce potrafią się ludzie zabawić, choć wielu z nich może na drugi dzień nie będzie wiedziało, skąd wziąć na obiad. Obiad? To przesąd, to burżujska nawyczka, której tysiące, dziesiątki tysięcy robotników dawno już się oduczyły. Mogą to rodziny, w których głowa już od tygodni i dłużej zalicza się do „zarejestrowanych bezrobotnych", myśleć o regularnem odżywianiu się, o jedzeniu śniadania, obiadu i kolacji, jak każe stary zwyczaj? A takich jest przecież w Polsce ćwierć miljona.

A czy tylko bezrobotni mają przez cały czas przymusowego próżnowania ostatki? Czy ci, którzy jeszcze mają pracę, mają z niej bodaj tyle, aby wyżyć, nie mówiąc np. o udziale choć w jednej zabawie karnawałowej? Gdybyśmy powiedzieli, że zarobki ledwo wystarczają na suchy chleb, uważanoby to za przesadę, poniekąd za obowiązek pisma robotniczego malowania stosunków w najczarniejszych barwach. Wolelibyśmy przyjąć taki zarzut aniżeli fakt prawdziwy, że tak źle niestety jest. Potwierdza to nie organ robotniczy, ale organ wielkich przemysłowców: warszawski „Kurjer Polski", który pisze:

„Nikt nie zaprzeczy, **że zarobki robotnicze w Polsce są niskie i naogół niższe, niż w innych państwach europejskich**, nie mówiąc już o Stanach Zjednoczonych Ameryki. Odpowiednim i do tych zarobków **niesłychanie niskim jest również poziom życia, standard of life, polskiego robotnika**, nadzwyczaj skromny i ciasny zakres jego potrzeb, a temsamem i rola jego jako konsumenta w polskiem gospodarstwie społecznem prawie żadna".

Rzecz oczywista: robotnik zarabiający — wedle powyższych słów organu Lewiatana — zaledwie na najskromniejsze potrzeby, nie może kupować — poza artykułami żywności — najpotrzebniejszych artykułów np. odzieżowych i stąd nasz rynek wewnętrzny jest tak słaby, skazany na ryzykowny eksport choćby na kredyt do Rosji sowieckiej.

A ile w rzeczywistości robotnik u nas zarabia? Z przeprowadzonej w Warszawie przez „Robotnika" ankiety dowiadujemy się dopiero cyfrowo, jakie marne są te zarobki. Oto np. w jednem z największych przedsiębiorstw warszawskich uczniowie (młodocianí) zarabiają 44 do 80 zł. miesięcznie, robotnicy nieukwalifikowani 112 zł. ukwalifikowani (rzemieślnicy) 170 zł. Mała tylko garstka, stanowiąca zaledwie 5 proc. pracujących, zarabia około 350 zł. miesięcznie. Czy nie są to zarobki głodowe? Czy przy tych zarobkach dla robotnika cały rok nie jest „ostatkami" tj. goni ostatkami sił, nie mogąc nawet zamarzyć o zabawieniu się choćby raz w ciągu dwumiesięcznego tegorocznego karnawału? A przecież ci nedzarze to szczęśliwcy w porównaniu z tymi, którzy muszą żyć z „zasiłków", którzy rzeczywiście mają wewnątrz siebie karnawał tj. muzykę grającą im na kiszkach marsz głodowy.

Niema innej rady — musimy zwrócić się jeszcze raz do rządu. Rząd ten, powstały w niezwykłych warunkach, postawił sobie zadanie naprawienia zabagnionych przez poprzednie rządy stosunków — stąd jego nazwa rządu sanacyjnego. Pracuje też w tym kierunku z pewnym rezultatem — dla państwa. A choć państwo jest sumą jego obywateli, to jednak stwierdzić należy, że ci z tej pracy i z jej owoców nie odnieśli żadnej korzyści. Jeżeli tysiące robotników jest bez pracy, jeżeli tysiące handlarzy i rzemieślników słusznie narzeka na zastój w ich małych interesach, jeżeli ze wsi dochodzą rozpaczliwe skargi na nędzę jeszcze przed urzędowym terminem przednówka, to naprawdę można rządowi zrobić zarzut, że jego prace sanacyjne idą w bardzo jednostronnym kierunku. Co z tego, że słyszymy przy każdej sposobności wiele pięknych słów i jeszcze więcej obietnic, kiedy po tych słowach nie następują czyny?

Najwyższy czas, aby ostatnie dni karnawału były też ostatkami dotychczasowych stosunków, aby się skończyła zabawa w pomoc i przyszła rzetelna praca, rzeczywista pomoc.

—ooo—



# Niezależna wystawa

## zjednoczonych artystów plastyków

III.

Na czoło akwarelistów naszych wysunął się p. Grott; wszystkie prace wystawione są dziełami wysokiej miary, bardzo subtelnemi; obrazy tego artysty mają tę własność, że budzą potrzebę posiadania ich, trudno się jakoś bez nich obejść. Tę żądzę posiadania budzi zresztą ta wystawa w wysokim stopniu i kto kocha obrazy, ten przed wieloma narażony jest na niepohamowaną pokusę kupienia; ja przyznam się, żebym... żebym miał za co... połowę dzieł przeniósłbym do swej galerji, w którą niestety los mnie nie uposażył. — W obrazie p. Hanemana wpada w oko pewność, ścisłość ujęcia przestrzennego i płaskiego. Przemiłe akwarelowe pejzaże p. Hironia, pięknie zaaranżowane, gładko, płynnie wypowiedziane, des belles causeries na dany temat krajobrazowy, wabią poprostu oko. Tematem zaciekawia najwięcej „Port w Gdańsku", najwyższy w zaletach czysto malarskich; silny w ekspresji jest olejny „Fragment z cmentarza w Oksywji". P. Hofmanna „Dziewczyna wracająca z kościoła" ma cechy artystyczne jego stylu w doskonałym stopniu; należy do długiego szeregu najlepszych dzieł mistrza. Żałujemy, że p. Hopliński tylko jedno dzieło wystawił; pociesza nas, że tak wartościowe. P. Hryńkowskiego prace, szczególnie „Wnętrze pracowni" są w dużym stopniu malarskie, dla oka harmonijne, dwa inne harmonią jasną górują nad „Chłopakiem z kwiatami". Do atrakcyj wystawy należą prace p. Jabłońskiego — są nawskróś „modern". I ujęcie motywu i odcień erotyczny i wykonanie. W linji i barwie nietylko dzisiejsze ale najbardziej dzisiejsze, nawiązują do motywu powtarzającego się w dziejach sztuki, ale ujmują go na nutę naszą współczesną, modną. Taki typ jak środkowa bogini w „Sądzie Paryssa" i taki uśmiech to skondenzowana ostatnia chwila pojmowania i upodobań. Doskonale, opanowane, umiejętne dzieła, zarówno jak i obok zawieszony portret damski. Mistrzowskie prace graficzne p. Jakubowskiego powinny być ze szczególną uwagą oglądane; nie można ich pominąć, dają zbyt wiele wartości estetycznych.

Dwa większych rozmiarów obrazy p. Jarockiego, których motyw opiera się o źródło etnograficzne mają tężyznę, energję i doskonałość formy właściwą temu artyście, w kraju i zagranicą znaną i wysoko cenioną. P. Kamockiego trzy duże krajobrazy mają wszystkie cnoty jego dzieł. Pierwotnie impresjonista z pewną dozą synchronizmu, idzie zwolna ku lekkiej stylizacji nie wykraczając jednak poza granice, które zakreśla gorące umiłowanie przyrody, jej nieskończonej gry wrażeń, jej uroków. P. Karpińskiego dzieła znakomitej umiejętności, subtelne odpowiedniki barwnej rzeczywistości, przesiąknięte czynnikiem silnej dekoracyjności, harmonijnej a miękkiej o eleganckim smaku, reprezentowane są tym razem dwoma studjami pań. P. Karszniewicza prócz miękkich drobnych pejzażyków widzimy dwa energiczniejsze, jasno sformułowane, scharakteryzowane indywidualnie portrety damskie. P. Kowarskiego pejzaże niby z Ojcowa, więcej z fantazji, i to z fantazji pięknie barwnej, idą w kierunku stylizacyjnym bardzo, zdaje mi się ryzykownym. W portrecie kobiecym p. Kowalskiego konkuruje piękność motywu z pięknością ujęcia formy, kolorytu i wykonania. Krajobrazy i martwe natury tegoż artysty łagodne w kolorycie, ciche w nastroju stanowią rodzaj dla siebie. Dwa portreciki p. Kossaka w znamiennym dla niego kolorycie okazują tak cenione przymioty jego pendzla. Fantazje i pejzażyki p. Kostki stanowią prawdziwe perełki wystawy; przy całej malarskości, całej różnorodności akordów, w których są zharmonizowane, niesłychanej subtelności, miękkości, rozwiewności pendzla mają tę niebywale wysoką wartość artystyczną, że są przepiękne, przebogate, przesubtelne w nastroju. Ich nastrojowość jest bezkonkurencyjna; poezja nastroju. Niech mi na chwilę wolno będzie być subjektywnym — czego przy orjentowaniu się w dziełach sztuki zresztą unikam — otóż dla mnie są to klejnociki wielkiej ceny, niema sumy, którebym za nie nie ofiarował... i jeszcze miałbym poczucie, żem praskarb pięknej twórczości wyzyskał. Fancy kocha tego twórcę gorąco... ale czy on jej tylko, jej wyłącznie służy?

Wracam do przedmiotowego sprawozdania i przepraszam za to puszczenie wodzów sentymentowi; każdy ma swoją słabą stronę, a moją słabą stroną są te dzieła które ponad wartości malarskie mają wyraz ludzki, — poezję wyobraźni... czysto wzrokowej, ale poezję. Wracam więc.

Stylizowane pejzaże p. Leszki tem górują nad innemi stylizacjami, że nie są kopjowane, że nie idą ku najnowszemu prymitywizmowi. Stylizacja p. Leszki jest głęboka, uzasadniona indywidualnie i motywem i osobowością artysty, jest szukająca, a więc twórcza. O ile potępiam stylizację infantylną albo podpatrzoną innym, o tyle twórczą uważam za poważny czynnik procesu kreacyjnego. Nadto cechuje p. Leszkę oryginalna spostrzegawczość (której wyrażeniu czasem stylizacja staje na przeszkodzie, wtedy artysta nie stylizuje — i słusznie —, jak w tym wielkim buku na śniegu) odznacza się oryginalnym doborem motywu, co daje taką cechę świeżości, nowości jego dziełom, ale utrudnia mniej szeroko podatnemu widzowi zżycie się z nim. Z obrazami Leszki trzeba się zżyć, wniknąć w nie; wtedy się wchodzi w piękną krainę sztuki.

# Międzynarodówka a Chiny

Niezmiernie ciekawe i plastyczne sprawozdanie z walki Chin o niepodległość składał na posiedzeniu Międzynarodówki socjalistycznej w Paryżu tow. **Jang Kantao,** który wraz z dwoma innymi chińskimi towarzyszami brał udział w obradach. (Chińska partja socjalistyczna przystąpiła do Międzynarodówki w kwietniu 1925 roku).

Cóż mówił tow. Jang Kantao? Walki rewolucyjne w latach 1901 do 1911 wywołały całkowity przewrót w wewnętrznych nastrojach ludu chińskiego. Obrona interesów klasy robotniczej możliwa jest tylko w ramach samodzielności narodowej. W następstwie wojen lat 1842 i 1853 narzucono Chinom cła, które naród 400-miljonowy doprowadziły do nędzy. Obcy zarząd celny gnębi handel Chin i zapewnia cudzoziemcom monopole i olbrzymie zyski. Szangaj stał się całkowicie samodzielnem państwem, w którem Chińczycy podlegają nawet sądownictwu cudzoziemskiemu! Przemysł pracuje metodami najbardziej niesłychanego wyzysku gnębiąc nawet 12-letnie dzieci. W walce Chin centralnych i północnych odzwierciedla się tylko walka kapitału światowego, natomiast wokół Kantonu i Chin południowych skupiają się dzisiaj dążenia Chin.

W roku 1925 powstał ruch zawodowy i chłopski. Kantoński rząd Kuomintangu (partji ludowej) nie jest bolszewicki ani wrogi cudzoziemcom. — Rząd ten jest demokratyczny i narodowy. Rosjanie nie mają na niego żadnego wpływu, aczkolwiek stanowią liczebnie największą grupę wśród cudzoziemców żyjących w Chinach. Zarzut, że Kuomintang jest bolszewicki albo stoi pod kierownictwem Rosjan, jest przejrzystym pozorem do zwalczania tego rządu. Cudzoziemcy sami zniweczyli ład, którego obrońcami w Chinach się mienią. Stało się to zwłaszcza przez nadmierną ich kontrolę nad całą siecią kolejową. Kuomintang kryje w sobie rozliczne mniemania i składa się z wielu grup, ale dziś reprezentuje on całe Chiny. Później dopiero ujawni się różnica zdań. Socjaliści chińscy będą prowadzić swą walkę w duchu marxizmu, aby nie dopuścić do walk rasowych. Jest to możliwe tylko przez wspólną pracę Międzynarodówki, która w parlamentach i prasie całego świata domagać się musi **wycofania obcych wojsk z Chin,** zniesienia traktatów na podstawie **całkowitego równouprawnienia Chin** w interesie rozwoju społecznego i pokoju światowego.

Z kolei towarzysze angielscy przedstawili swą walkę przeciw wszelkiej interwencji wojennej w Chinach. A więc urządzono demonstracje w całym kraju, przyjęto stosowne rezolucje i podjęto bezpośrednie rokowania z rządem, wskazując na olbrzymie niebezpieczeństwo ekspedycyj wojskowych. W parlamencie partja pracy zażądała wycofania wojsk angielskich z Chin i pełnego równouprawnienia państwowego Chin.

Z innej strony zwrócono uwagę, że Francja pierwsza wysłała wojska do Chin i że nie można przeoczyć wpływu antagonizmu (przeciwieństwa) angielsko-rosyjskiego. Chiny są ostatnią kartą bolszewików, ostatnią nadzieją rewolucji światowej. W Chinach chcą Rosjanie obalić imperjum angielskie. Tem samem jasne jest, że Rosjanie nie mają szczerego zamiaru niesienia pomocy ludowi chińskiemu i metody ich nie mogą się spotkać z uznaniem. Jednak to, co dzieje się w Chinach, ma rozmiary zbyt wielkie, aby mogło być dziełem emisarjuszy z zewnątrz.

### JAK PRACUJE KULIS CHIŃSKI

Ciekawe dane ogłoszono co do niesłychanego wyzysku kapitalistycznego w Chinach. Kulis chiński nie zna odpoczynku niedzielnego; pracuje on najmniej 12 godzin, a zazwyczaj 16 godzin dziennie. Niewykwalifikowany robotnik w Szangaju zarabia dziennie — w przeliczeniu na naszą walutę — 1'20 zł., wykwalifikowany 2'80 zł. Wykwalifikowany ślusarz zarabia najwyżej 3 zł. Minimum niezbędne dla najpierwotniejszej egzystencji wynosi jednak 60 złotych miesięcznie. Ochrona pracy, ubezpieczenia społeczne, urządzenia ochronne we fabrykach są w Chinach nieznane. Pracuje mnóstwo dzieci. W fabrykach włókienniczych 70% pracujących dzieci liczy 4—12 lat; muszą one intensywnie pracować 12 godzin dziennie. Rzecz jasna, że w tych warunkach proletarjat jest w stanie wrzenia.



# Kongres ujarzmionych narodów

W Brukseli obradował w ubiegłym tygodniu kongres, którego cel określony został jako „kongres przeciw uciskowi kolonjalnemu i imperjalizmowi". Dwustu delegatów, którzy przybyli w imieniu prawie wszystkich kolorowych ludzi kuli ziemskiej: Hindusi i Meksykanie, Jawajczycy i Senegalczycy, Egipcjanie i Brazyljczycy, Arabowie, Chińczycy, Koreańczycy, Persowie itd. — wszyscy zebrali się dla omówienia swych bolów wynikających z imperjalizmu Europy i Ameryki wobec nich jako ludów podbitych.

Głównym tematem obrad i najbardziej interesującymi wśród delegatów byli Chińczycy na tle rewolucji chińskiej. Byli to delegaci rządu kantońskiego, robotników i Związków zawodowych w Hankau, Szangaju i Hongkong. Armję rewolucyjną chińską reprezentował generał. Jako urzędowi delegaci przybyli reprezentanci angielskiej niezawisłej partji pracy, Międzynarodówki transportowców w Amsterdamie, sekretarz Międzynarodówki zawodowej Brown, oraz wielu inteligentów z różnych krajów, wśród nich prof. Einstein, prof. Lessing z Hannoweru, stary Ledebour, poeta Toller, Barbusse. Rosja sowiecka nie była urzędownie reprezentowaną, jakkolwiek komuniści należeli do inicjatorów kongresu.

Jako konkretny wynik kongresu uchwalono założyć Ligę przeciw imperjalizmowi a za niezawisłością narodową z siedzibą w Paryżu. Dokument, który określa utworzenie Ligi, powiada, że wszystkie organizacje, partje, Związki zawodowe mogą do niej należeć, które prowadzą poważną walkę przeciw panowaniu kapitalistyczno-imperjalistycznemu, za samostanowieniem narodów, za wolnością, za równouprawnieniem wszystkich ludzi i klas. Do komitetu wykonawczego Ligi weszli: Liau (Chiny), Senghor (za murzynów w Afryce), Halta (Indo-Chińczyk), Lansbury (Anglja), Münzenberg (Niemcy), Marteaux (Belgja), Ugarte (Argentyna), Fimmen (Holandja).

Jako pierwsza akcja praktyczna Ligi proponowane jest przeprowadzenie dochodzeń w kolonjach holenderskich (Jawa, Sumatra), którą przeprowadzą Nansen, Tomasz Shaw i Barbusse na miejscu. Zdaje się, że rząd holenderski zgodził się na wyjazd delegacji i przyrzekł dać jej wszelkie ułatwienia. Jak każdy kongres, tak i ten uchwalił szereg rezolucyj. Jedna z nich zajmuje się sprawą Indyj angielskich; druga dotycząca Chin żąda odwołania wojsk cudzoziemskich; trzecia żąda współpracy Indyj i Chin dla przeciwstawienia się imperjalizmowi angielskiemu, najbardziej w tych krajach odczuwanemu. Jednym ze środków walki ma być strajk dla uniemożliwienia transportów wojskowych z Europy do Azji.

Przez trybunę przesunęło się przeszło stu mowców. Przemawiano po angielsku i francusku, słyszano jednak języki, jakiemi jeszcze na żadnym kongresie w Europie nie przemawiano. We wszystkich mowach przebijała się nienawiść do tych białych narodów, które noszą ucisk w dalekie kraje.

# „Bezinteresowni obrońcy" kolejarzy

## Kompromitacja czołowych działaczów enpeerowskiego zjednoczenia zawodowego polskiego

Kolejarze z zachodniej Małopolski mają od dawna wyrobioną opinję o różnych „bezinteresownych" obrońcach robotników, żerujących na klasie pracującej i czerpiących zyski z rozmaitych mętnych źródeł. Dlatego też odporni na podszepty warchołów, **stoją oni karnie w szeregach ZZK, współdziałając w każdej akcji politycznej z polską partją socjalistyczną.**

Aby jednak dać przykład, jak klasa robotnicza wychodzi na „opiece" warchołów i rozbijaczy, tam gdzie robotnicy dali się obałamucić **nieklasowym organizacjom, stojącym pod wpływem NPR lub chadeków,** przytaczamy skandaliczny wypadek oszustw i matactw popełnionych ostatnio przez czołowego działacza narodowej partji robotniczej w Białymstoku.

Oto jak „narodowi" obrońcy kolejarzy pracowali dla dobra klasy robotniczej:

Nie przebrzmiały jeszcze echa pierwszego skandalu białostockiego, kiedyto (w marcu 1925) udowodniono ówczesnemu przewodniczącemu związku „Praca" i działaczowi NPR Józefowiczowi, **że pobierał łapówki od fabrykantów,** a już wypłynęła świeża afera, a mianowicie **zdemaskowanie** przewodniczącego białostockiego Koła kolejarzy ZZP i wodzireja NPR Ostrowskiego, który okazał się **prowokatorem** Wolgemutem tym samym, **który dziesiątki PPS-owców wydał w ręce carskich zbirów.**

Obecnie znowu możemy zanotować haniebny fakt, dotyczący rzekomych beinteresownych obrońców kolejarzy z pod znaku NPR.

Oto 30 marca 1925 r., wskutek pożaru w suszarni szyszek w leśnictwie Horodnianki, **spalił się robotnik** Józef Krzeczko i jego 10-letnia córka, Mieczysława. Wdowa po tragicznie zmarłym pozostała bez żadnych środków do życia pragnąc wystąpić do sądu o przyznanie jej pewnej sumy odszkodowania od leśnictwa Hajnówki, zwróciła się do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, (którego mąż jej Józef był członkiem) o udzielenie pomocy prawnej.

Sekretarz ZZP, Skłodowski Mieczysław, (który w swoim czasie **werbował łamistrajków na miejsce strajkujących garbarzy fabryki** Ch. Bekiera **w** Białymstoku!), podjął się prowadzenia sprawy o odszkodowanie i kazał narazie biednej wdowie **wpłacić pewną kwotę na wydatki.**

Po upływie pewnego czasu, widząc, że sprawa nie rusza z miejsca, wdowa, zgłosiła się powtórnie do p. Skłodowskiego, który ograniczając się tylko do obietnicy, że sprawa będzie załatwiona pomyślnie, **wymusił jeszcze gotówkę od biednej wdowy, niby to na koszta prowadzenia sprawy,** która faktycznie leżała w tece wspomnianego „obrońcy", aż do czasu, kiedy nastąpiło przedawnienie i Stanisława Krzeczko **utraciła możność wystąpienia na drogę sądową.**

Wówczas wykryła się cała afera, że Skłodowski nie myślał nawet o prowadzeniu sprawy, a wymuszoną gotówkę **przywłaszczył sobie.**

Sprawa przeszła do sądu w Białymstoku, który w dniu 7 stycznia br. skazał sekretarza NPR i ZZP na **trzy miesiące więzienia.**

Członowi członkowie tutejszej NPR **starali się wpłynąć na poszkodowaną, aby cofnęła skargę, ta jednak na to się nie zgodziła.**

Przypuszczaliśmy, że NPR i ZZP, po tak obciążającym wyroku wykluczy ze swego grona p. Skłodkowskiego, lecz **upłynął już miesiąc od wydania wyroku a tak Skłodowski, jak Józefowicz** pełnią nadal odpowiedzialne funkcje w narodowej partji robotniczej i w ZZP!

Takich „obrońców" dają kolejarzom ich nieproszeni opiekuni z pod znaku NPR.

# Przegląd prasy

**Nowaczyński, jako obrońca kleru i dobrego tonu. — Endecy szczycą się dobrem świadectwem „Gazety Kościelnej".**

Wspominaliśmy o tem, jak cała prasa reakcyjna na wyścigi rzuciła się na „Głos Prawdy" za wydrukowanie przezeń różnych wynurzeń antyklerykalnych, uzbieranych w toku ankiety na temat naprawy państwa. Pierwsza ruszyła „Warszawianka" p. Strońskiego. Za nią zaraz pospieszyła endecka „Gazeta Warszawska Poranna".

Ale tu nastąpił szczyt niesmacznego komizmu. Obronę kleru powierzono — Nowaczyńskiemu! A tenże zaczął od załamania rąk nad „otchłanią chuliganerji", jaką dostrzegł na łamach „Głosu Prawdy". Taki wytworniś stylu... Właśnie, posiłkując się swoim delikatnym szczeblem w sposób następujący krytykuje wysławianie się ankietowców:

> Te czysto bolszewickie i meksykańskie „postulaty" pisane wulgarnym kloacznym językiem chuliganerji — redakcja drukuje uroczyście, a jampolaki (wyraz ukuty z nazwiska współpracownika „Głosu Prawdy" p. Jampolskiego — red. „Naprzodu") redakcyjne opatrują to bezecnemi tytułami w tym guście:
>
> ...„Ludność ma dość pasienia księżych brzuszków".
>
> ...„Polska żywi i przyodziewa falangę 20-tysięczną rzymskich urzędników..."
>
> „...Nauczycielstwo burzy się przeciw pladze klerykalnej".
>
> „...Siewcy obłudy, wychowawcy społeczeństwa tchórzy i egoistów..."
>
> „...Oddajcie pieniądze za pogrzeby i śluby..."
>
> „...Słówko o księżych dochodzikach..."
>
> „...Konfiskować dobra duchowne".
>
> Antoni Kurowski, który pisze:
>
> „Księża pobierać winni pensje miesięczne, nie przekraczające stu złotych, oraz posiadać w używalności nie więcej niż 6 mórg ziemi" — podany jest w piśmie z reprodukcją swej fizys: czoło mattoidy, wodogłowca, słuchy odstające, antropoid.

Zawstydzony ordynarnością i odpowiedzi na ankietę oraz wyżej przytoczonych tytułów, p. Nowaczyński roztacza obficiej jeszcze perełki swojego niepokalanego stylu. Stwierdziwszy „taką wyuzdaną napaść na kościół katolicki i kler, jakich jeszcze nie czytało się w żadnem piśmie polskiem nawet komunistycznem! Nigdy!" — pisze dalej: „Jakby wypuszczono na ulicę bandę furjatów ze szpitala w Tworkach".

Pan Nowaczyński daje do zrozumienia, że jeszcze straszniejsze rzeczy od zacytowanych przezeń znalazły się w jej ankiecie.

Ale on, człowiek wytworny, tego nawet powtarzać nie może, zresztą nie chce gorszyć czytelników... „Ze względu na czytelników — pisze — nie jesteśmy w możności cytować tych ekskrementalij in extenso".

Więc dodaje tylko z ubolewaniem, że „numeru tego nie skonfiskowano. Ta szmata, ta ściera moralna poszła w ręce ludzkie"...

Pismo p. Stpiczyńskiego nie ziębi nas ani grzeje... Ale trzeba podziwiać i smak endeckiego organu i tupet takiego typu, jak Nowaczyński, kiedy staje on w obronie... kulturalnego stylu i w obronie kleru!

Ten sam Nowaczyński, który, zanim stał się nabytkiem prasy endeckiej, wydrukował był w zbiorku złośliwych, ale lichych wierszydeł, zatytułowanym „Meandry" — naprawdę chyba najbardziej niewonny atak antyklerykalny, skoro nazwał w nim duchowieństwo „smrodem wrzodu" na ciele narodu.

I taki osobnik właśnie z miną zgorszoną przytacza zdanie: „Ludność ma dość pasienia księżych brzuszków".

Gdzieindziej nawet kler zastrzegłby się przeciwko temu, ażeby w prasie, chcącej mu schlebiać, takich dań wysuwano obrońców!

* * *

Kapitalny artykuł napisała endecka „Gazeta Warszawska Poranna" na temat... „licytacji katolickiej".

Ubolewa ona, że „zagadnienie katolickie" zaczęło paczyć „wskutek mizernych, iście parafjańskich tendencyj politycznych".

„Rozpoczęła się — pisze — międzypartyjna polemika na temat, kto lepiej i głębiej rozumie ducha katolicyzmu, kto z nim jest w bliższej, intymniejszej komunikacji (może komitywie?), kto mówi i pisze o nim szczerzej, ładniej, komu z nim „hardziej do twarzy"... i t. d.

„Gdybyż jeszcze — ciągnie dalej endecki organ — ta licytacja, w której zresztą **prasa Związku Ludowo-Narodowego nie bierze udziału (!!)** pogłębiała istotnie zrozumienie katolicyzmu, oświetliła go wszechstronnie, budziła szersze zainteresowanie zagadnieniami religijnemi. Możnaby wówczas wybaczyć wiele tym niesmacznym samochwalcom i niepowołanym krytykom oraz amatorom zaglądania do cudzych sumień".

Otóż w tym ustępie nieporównaną jest dobra mina, z jaką endecja twierdzi, że **jej prasa nie licytuje się na punkcie katolicyzmu** (że jej Nowaczyńscy tylko w domowem zaciszu odmawiają różaniec), że **nikt z endeków nie lustruje cudzych sumień**, że nikt zgiełkliwie nie reklamuje się swoją „prawowierności"!

Tak piszą ludzie, którzy, nie wybrani do prezydjum klerykalnego zjazdu w Warszawie, iż że miał on charakter mniej endecki, a bardziej „krakowsko"-konserwatywny, natychmiast podnosili, że ich zwycięzcy rywale na zjeździe — to były jednostki blisko ocierające się o masonerję. Pocisk był wymierzony oczywiście przeciwko grupie radziwiłłowskiej, której firmant przewodniczył zjazdowi...

W afiszowaniu się katolicyzmem i schlebianiu mu poszła endecja tak daleko, że p. Dmowski nie żenował się pisać, iż narody katolickie dystansują protestanckie — w dobie najwyższego rozwoju potęgi Stanów Zjednoczonych (nie mówiąc już o politycznej wadze Anglji!).

Ale nie tylko z konserwą, lecz i z chadecją dzisiaj rywalizują endecy w druku, kto w Polsce lepszy katolik. Jest to walka polityczna o posiadanie księży, którzy wśród ciemnych żywiołów są najbardziej przydatnymi agitatorami.

Wkońcu komicznem jest, iż ta sama „Gazeta Warszawska Poranna", która zastrzega się, iż na temat katolicyzmu z nikim nie staje do zawodów, przytacza opinję „Gazety Kościelnej", jako świadectwo, że jest właśnie rzetelnie-katolicką, podczas gdy konserwatyści fuszerują i oblagowują pod wieloma względami katolicyzm.

To świadectwo brzmi następująco:

> „Przyznać trzeba, że zachodzi pewna różnica w określaniu swego stosunku do katolicyzmu u zachowawców, a u narodowych-demokratów. — Pierwsi głoszą, że katolicyzm rozciągają i na swe życie indywidualne, drudzy trzymają się ściśle płaszczyzny polityczno-społecznej.
>
> Pytamy się jednak, czy to drugie u partji politycznej nie wystarcza, czy możliwem jest obecnie w praktycznem życiu politycznem wkraczać aż w dziedzinę sumienia jednostek? Ciekawiśmy, czy konserwatyści wykluczyliby ze swego stronnictwa członka niewierzącego, lub któryby porzucił swoją żonę? Ciekawiśmy wreszcie, jak doktryna katolicka jest „jedyną podstawą życia indywidualnego" u konserwatystów-żydów?"

Coprawda, dobry jest i ten głos „Gazety Kościelnej", która wymaga tylko polityki klerykalnej i uważa, że to wystarcza, a obojętnem jest — choćby ze względu na trudność skontrolowania, czy ma się do czynienia z udaniem, czy wiarą prawdziwą.

Chrystus, który nie był politykiem najostrzej — sądząc z Ewangelji — zwalczał faryzeuszów. Politycy z „Gazety Kościelnej" inną — polityczną — miarą mierzą...

# Ruch kolejarski

**KOMISJA ORGANIZACYJNA ZZK W KRAKOWIE**

Przy Zarządzie Koła ZZK w Krakowie obok innych komisyj, istniała od roku 1926 komisja organizacyjna, która starała się w ciągu roku przez swą działalność agitacyjno - organizacyjną, nietylko utrzymywać stan ilościowy członków Związku, ale wciągnąć do organizacji dalszych członków. Jeżeli weźmiemy pod uwagę obecne ciężkie położenie materjalne kolejarzy i wzmożoną agitację żółtych związków, to przy zestawieniu wyniku pracy Komisji organizacyjnej w Krakowie, wypada zazraczyć, że praca tej komisji wydała nadspodziewany wynik. Dla ilustracji przytaczamy cyfry. Koło Kraków liczyło:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| W dniu | 1 stycznia | 1926 | 2.655 | członków |
| „ „ | 1 kwietnia | „ | 2.733 | „ |
| „ „ | 1 lipca | „ | 2.939 | „ |
| „ „ | 31 grudnia | „ | 2.970 | „ |

Z powyższego wynika stały poważny przypływ członków. Wypada jeszcze objaśnić, że w ciągu 1926 roku zostało 250 członków przeniesionych do innych stacyj a temsamem i przydzielonych do innych Kół (były masowe przeniesienia warsztatowców i robotników trakcji). Prócz tego z powodu naturalnego ubytku jak śmierć, redukcja i zwolnienia z pracy na PKP ubyło 50 członków, co razem tworzy sumę 300 członków. Jeżeli porównamy stan członków Koła Kraków z początkiem i końcem kadencji i weźmiemy pod uwagę naturalny ubytek, to efekt pracy Komisji organizacyjnej przedstawia się następująco: **w 1926 roku przybyło Kołu Kraków 618 członków.**

Więcej w Krakowie zrobić nie można! „Dzikich" kolejarzy w Krakowie jest bardzo mało. Reszta, jak np. urzędnicy DKP, pracownice w biurach, są związani z biurokracją kolejową, trzymają się „pańskiej klamki" i należą do PZK bo to „należy do dobrego tonu..." Garść konduktorów i palaczy, jak również pracowników służby handlowej należy do PZK. O innych organizacjach na terenie Krakowa szkoda wspominać, bo ograniczają się do jednostek.

# Z dnia

**WOJNA W KUCHNI**

Niema „Kurjer" pilniejszych czytelniczek od służby domowej. Są nawet ludzie, którym dopiero słowo „służąca" przez associacje (skojarzenie się myśli) przypomina „Kurjerka".

Ale cóż! „Kurjerek" jest niewdzięczny, bo skonstatowawszy, że stan służby u inteligencji lepszym jest niż u warstw niższych, że niejednokrotnie w Rosji służba broniła swych panów przed napadającymi bolszewikami — staje do walki z ministerstwem pracy. On musi bronić stanu dzisiejszego, który jest „wcale nie najgorszy"...

Właśnie ministerstwo chce to „wcale nie najgorsze" położenie służby tylko ochronić, a tam gdzie go niema, gdzie jest gorzej, tam zmienić stan rzeczy...

Ustawa nie zaburzy pokoju w kuchni, bo albo były już tam wojny „domowe", albo przy obustronnem zrozumieniu się nigdy ich nie będzie.

Wojnę z kuchni wyprzeć może tylko poszanowanie cudzej godności i cudzych praw. A przed ich naruszeniem ma bronić służbę właśnie nowa ustawa.

Obowiązki służącej umiały określić dawne książeczki służbowe, czemużby dziś nikt ich stamtąd nie umiał przypisać, jeśli mu jego własna inteligencja nie pozwala na samodzielne określenie.

A nierozumiejącemu przyczyny, dla której służąca ma być należycie zabezpieczona, gdy niuje zewnętrznie umocowane okna radzimy raz je umyć — z pewnością zrozumie.

# Wiadomości polityczne

**PARLAMENTARZYŚCI POLSCY W PRADZE**

We czwartek o godzinie 7'30 rano w drodze do Paryża zatrzymała się w Pradze na parę godzin grupa parlamentarzystów polskich. Na dworcu powitał wycieczkę poseł polski Lasocki, z ramienia rządu wiceminister Girza, komitet konwencji prasowej czechosłowackiej itd. Przedstawiciele parlamentu czeskiego przyjęli na dworcu wycieczkę śniadaniem, po którem odbyto samochodem przejażdżkę po mieście, poczem goście polscy udali się do parlamentu. Tu powitał wycieczkę prezes Sejmu Malypeter, który wyraził radość, iż ta wizyta parlamentarzystów polskich jest dowodem coraz silniej przejawiających się dążeń do zbliżenia obu bratnich narodów.

**NOWY ATAK NACJONALISTÓW NIEMIECKICH NA POLSKĘ**

Na zgromadzeniu wyborców niemiecko-narodowych w Poczdamie omawiał hr. Westarp sprawę konfliktu polsko-niemieckiego, wskazując na rzekomo coraz wyraźniejsze aspiracje Polski w stosunku do Prus wschodnich. Mowca powoływał się na utrwalające się jakoby coraz bardziej zagranicą przekonanie o niemożliwości ustabilizowania obecnej wschodniej granicy Rzeszy i zaznaczył, że fakt powyższy nie pozostaje w żadnym związku bezpośrednim z kryzysem wynikłym na skutek zerwania rokowań handlowych polsko-niemieckich. Oświadczeniu rządu niemieckiego, że zamierza przerwać rokowania, towarzyszyły propozycje podjęcia bezpośrednich rokowań dyplomatycznych z Polską w sprawie wydalenia obywateli niemieckich z granic Rzplitej. Odrzucając tę propozycję, rząd polski doprowadził do tego, że przerwanie rokowań zamieniło się na ich zerwanie. Trudności w dotychczasowych rokowaniach tkwiły nie w kwestjach taryfowo-celnych, lecz w odmownem stanowisku Polski wobec żądań niemieckich co do zapewnienia równouprawnienia w kwestji prawa osiedlania się i wydalania. Zerwanie rokowań pozostaje w bezpośrednim związku z tym głównym momentem. Wskazując na wydalanie obywateli niemieckich z Polski mowca oświadczył: Polska nie uszanuje żadnego układu, żadnego prawa mniejszości narodowych i żadnego wyroku rozjemczego, a jeżeli chodzić będzie o walkę przeciwko żywiołowi niemieckiemu, tak jak dawniej stosuje się i dziś bezwzględny teror celem wywarcia presji lub fałszowania wyników głosowania niemieckiego w wyborach na Górnym Śląsku.

### POINCARE PŁACI BEZ WIEDZY PARLAMENTU

W związku z wiadomością o spłatach na rzecz skarbu angielskiego oświadczył Poincare, że zachodzi tylko o układ tymczasowy. Francja spłaci swoje długi w miarę możności. W swoim czasie uważano, iż rzeczą niezbędną jest uzyskanie kredytów zagranicznych, rząd jednak przypomina, że Francja jest dość silną, aby podnieść swoje finanse o własnych siłach, nie zaciągając wobec nikogo długów wdzięczności.

### ANGLJA MIESZA SIĘ TEŻ DO NIKARAGUI

Rząd angielski wysłał do Managuy krążownik, celem zabezpieczenia interesów angielskich. To zarządzenie wywołane zostało treścią raportu konsula angielskiego w Managui, według którego przedstawicielstwo Stanów Zjednoczonych w tem mieście oświadczyło, iż nie będzie mogło zapewnić bezpieczeństwo życia i mienia poddanych angielskich, na wypadek powtórzenia się zaburzeń i walk ulicznych, oraz że rząd Stanów Zjednoczonych nie zamierza wysłać swych okrętów wojennych do Leone, Granady lub Matagalpy.

## Przegląd społeczny

—o—

### Z ORGANIZACJI TRAMWAJARZY KRAKOWSKICH

W dniu 19 bm. odbyło się o godz. 11 w nocy, w lakierni tramwajowej VIII walne zgromadzenie Zw. pracowników inst. użyt. publicznej, Oddział tramwaje Kraków, z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie a) z działalności Zarządu, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej, 3) wnioski. Przewodniczył tow. Zatorski. Sprawozdanie zarządu złożył tow. Wiśniewski Władysław, kasowe tow. Zbożil, komisji rewizyjnej tow. Babraj Jan.

Nad sprawozdaniami wywiązała się żywa, rzeczowa dyskusja, w której zabierał głos szereg towarzyszów, a między innymi: tow. Micek I, Oliwa, Panek, Hajdukiewicz, Wencel, Nowakowski, Koszyk, Cichoń, Korzeniak, Krzeczowski Woliński, Kowalski, Prorok, Chmiel, Mendela, Płatek Piotr, Polak L., Wolak, Cwałocha Stefan i wielu innych, poczem **uchwalono jednomyślnie absolutorjum.** Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącym został poraz szósty wszystkiemi głosami (jeden przeciw) wybrany **tow. Karton Stanisław** (mimo prośby z jego strony, aby mu pozwolono odpocząć), zast. tow. Nowakowski Saturnin; członkami Zarządu tow. Wiśniewski W., Laszczyk M., Prorok W., Maciejczyk L., Płatek P., Wencel W., Chmiel T., Zatorski T., Zbożil F., zast. członków: Maciejczyk Fr., Kluska J.; kom. rew.: Babraj J., Mark F., Keca J. i Kędzior. Wybrano również sąd koleżeński składający się z ośmiu towarzyszów.

Po wyborze zarządu objął przewodnictwo tow. Karton, który zdał sprawozdanie z akcji o poprawę bytu tramwajarzy i szeregu innych postulatów, które Radzie Nadzorczej zostały przedłożone. — W dyskusji która się po sprawozdaniu toczyła, omawiano złe położenie pracowników i wytykano błędy w gospodarce tramwajowej. Zarządowi polecono za pomocą prasy i zgromadzeń omówić niedomagania tramwaju krakowskiego, o których opinja publiczna jest źle informowana.

Przy wnioskach uchwalono regulamin zapomóg pośmiertnych, który reguluje sprawę wypłat tychże w ten sposób, że po śmierci członka Zw. żona jego otrzymuje ze Związku około 800 złotych, po śmierci żony członek 400 zł., w razie śmierci dziecka 200 zł. itd.

Przy sprawach organizacyjnych podkreślano, że z apolitycznością w związkach zawodowych należy już raz skończyć, bo związki nie oparte o silną partję polityczną, jaką jest PPS, skazane są na zagładę, w najlepszym razie na wegetację, a w każdej walce na przegraną; jako przykład niech służy: Toruń, Bydgoszcz i wiele innych.

Tow. Posłowi drowi Bobrowskiemu i Klubowi Radców PPS uchwalono podziękowanie za obronę interesów pracowników tramwajowych i pełne wotum zaufania, prosząc o dalszą pomoc, gdy zajdzie tego potrzeba.

Po wyczerpaniu porządku dziennego i odśpiewaniu „Czerwonego" tow. Karton o godz. 4'30 rano zamknął zgromadzenie, z którego szereg pracowników ruchu udał się prosto do pracy.

**ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO**

# KRONIKA

—o—

Kraków, 26 lutego.

**DYREKTOR POL. LINJI LOTNICZEJ ZMARŁ NAGLE.** Dnia 25 bm. o godz. 1 w nocy zmarł nagle w mieszkaniu swem przy Alei Krasińskiego 28, Izydor Welfeld, dyrektor Polskiej Linji Lotniczej w Krakowie. Zawezwany lekarz obwodowy dr. Komorowski, stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Jak wiadomo, Welfeld spowodował niedawno katastrofę samochodową na ul. Sławkowskiej, która pociągnęła za sobą śmierć dwóch robotników Morawskiego i Hałczyka, oraz zranienie dalszych dwóch przechodniów.

**OMYŁKA DRUKU.** W sprawozdaniu z otwarcia stacji radjowej w Krakowie, złożono mylnie, że „gdy będzie 350 płacących radjo-amatorów", „Polskie Radio" pracowałoby bez deficytu. Powinno być 350.000 płacących radjo-amatorów w Polsce.

**PORADNIA DLA DZIECI NERWOWYCH.** — Wkrótce otwartą zostanie przy ambulatorjum kliniki neurologiczno-psychiatrycznej U. J. Kopernika 48 specjalna poradnia dla dzieci nerwowych, oraz zahamowanych w rozwoju umysłowym. Poradnia narazie czynną będzie we wtorki i czwartki od godz. 9 do 11 przedpołudniem. Porad udzielać się będzie tylko dzieciom skierowanym przez władze szkolne oraz dzieciom niezamożnych rodziców. O dniu otwarcia poradni nastąpi specjalne zawiadomienie.

**ZARZĄD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W KRAKOWIE** wzywa wszystkich bezrobotnych członków Związku do zgłoszenia się w dniu 2 marca w sali gremium techników dentystycznych ul. Grodzka 25 o godzinie 7 wieczorem.

**ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Wczoraj wezwano pogotowie ratunkowe na ul. Mazowiecką l. 31, gdzie w oranżerji w zamiarze samobójczym usiłował zaczadzić się 52-letni Jan Michalik ogrodnik. Lekarz pogotowia przywrócił desperata do przytomności i przewiózł go karetką do szpitala.

**NAJECHALI NA SIEBIE** w ul. Karmelickiej dwaj dorożkarze konni, skutkiem czego koń dorożkarza Cudka został przebity żelazem i padł na miejscu.

**ZAKONNICA — KOSZ i BÓŻNICA.** Siostrze Dominice z Zakładu SS. Albertanek przy ul. Krakowskiej 47, skradziono z wozu na ul. Krakowskiej kosz z wiktuałami. Kosz ten znaleziono ukryty w bożnicy przy ul. Bocheńskiej. Sprawcy kradzieży jednak nie wyśledzono.

**DOBRALI SIĘ DO PIWNICY.** Wolińskiemu Pawłowi, zam. ul. Rakowicka l. 16 skradziono z zamkniętej piwnicy przez urwanie kłódki 8 kg szynki, 1 kg kiełbasy i 6 kg boczku, ogólnej wartości 80 złotych.

**ZŁODZIEJE Z PODUSZKAMI.** Przytrzymano Weissa Ludwika, lat 20, zam. przy ul. Miodowej l. 23 w chwili, gdy tenże w towarzystwie drugiego wspólnika niósł dwie poduszki. Wspólnik jego zbiegł na widok posterunkowego. Poduszki te prawdopodobnie będą pochodziły z kradzieży na szkodę Szanca Samuela.

**ZŁODZIEJE KRAKOWSCY W BOCHNI.** Funkcjonarjusz krakowskiego Urzędu śledczego przytrzymał na targu w Bochni znanych złodziei jarmarcznych: Marję Kaczmarczyk, Zofję Sułkowską, Jana Freja, Michała Kurka, Karola Wygodę, wszyscy z Krakowa. Wybrali się oni do Bochni, w celu dokonywania kradzieży w czasie odbywającego się tam targu. Wszystkich przytrzymanych oddano do sądu w Bochni.

**NIEMOWLĘ W KLASZTORZE.** Znalazła Marja Lachs na podwórzu klasztoru SS. Wizytek przy ul. Krowoderskiej niemowlę płci żeńskiej około 1 miesiąc liczące, które oddano do miejskiego żłóbka.

**WYDALIŁ SIĘ Z DOMU.** Biegalska Stefanja, zam. ul. Ruska 2, zgłosiła do policji, że dnia 23 bm. wydalił się z domu syn jej M...jan, lat 13, uczeń, z powodu otrzymania złej noty i dotąd nie powrócił do domu.

—ooo—

**Z OGNISKA NAUCZYCIELSKIEGO.** W niedzielę 27 lutego o godzinie 10'30 przed południem odbędzie się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków krakowskiego Ogniska nauczycielskiego Związku PNSP w sali gimnastycznej szkoły powszechnej im. św. Florjana — przy ul. Szlak 8. W programie aktualny referat Dra Henryka Rowida p. t. „Zagadnienie szkoły jednolitej i stosunek szkoły powszechnej do średniej".

**Z POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO.** W sobotę 26 bm. o godzinie 18 min. 45 odbędzie się w lokalu Instytutu matematycznego UJ (ul. Gołębia 20) zwyczajne posiedzenie Towarzystwa, na którem prof. Dr. O. Nikodym wygłosi odczyt p. t. „O pewnym zbiorze płaskim domkniętym, dla którego suma prostych, nie przecinających go, jest zbiorem niemierzalnym" (w znaczeniu Borel'a). Goście mile widziani.

**KARNAWAŁOWA „CZARNA KAWA" SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH** odbędzie się w niedzielę 27 bm. w sali restauracji „Udziałowej" przy pl. Szczepańskim ze współudziałem orkiestry 20 pułku p. pieśniarki p. Orszańskiej, komika p. Kaczorowskiego. W części baletowej p. Zorzyński odtańczy krakowiaka z p. Kwiecińską oraz taniec marynarski z Halusią Motyczyńską. Akompanjować będzie znany pianista p. Pieszewski.

**PROF. DR. JÓZEFA JOTEYKO,** autorka prac naukowych z dziedziny psychologii i redaktorka „Polskiego Archiwum Psychologii", przyjedzie na zaproszenie Koła pedagogicznego UUJ, celem wygłoszenia odczytu w niedzielę 6 marca. Bliższe szczegóły zostaną podane w najbliższym czasie.

**„AZJA A EUROPA" (PANAZJA).** W niedzielę 27 bm. o godzinie 4 popołudniu w sali Kopernika Coll. Novi (Uniwersytet) odbędzie się staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów wykład red. Srokowskiego p. t. „Azja a Europa" (Panazja). Do biletu dodaje się bezpłatnie miesięcznik „Zgoda Narodów". Wstęp 70 gr., akademicki 50 gr., członkowie AZP mają wstęp wolny.

### TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś w sobotę „Wiecznie młody" z p. Sosnowskim w roli tytułowej. W niedzielę wieczór „Mecenas Bolbec i jego mąż" z pp. Starską i Niewiarowiczem w rolach głównych. W „Maskach" Crommelynck'a, z których próby są w pełnym toku, role główne wykonają pp. Starska i Socha.

**TEATR POPULARNY „NOWOŚCI".** — „Kopciuszek" grany będzie w sobotę o godzinie 3'30 popołudniu po raz ostatni. W sobotę o godzinie 7'30 wieczór i w niedzielę o godzinie 3'30 popołudniu ostatnie dwa razy operetka, po cenach zniżonych o 50 procent „Księżna Cyrkówka". W niedzielę wieczór, jako w ostatki, premjera karnawałowej rewji w 22 obrazach p. t. „Ja chcę na płótnie...". Rewja ta obfituje w najnowsze piosenki, skecze, balety i zabawy. Rewja ta grana będzie codziennie do czwartku włącznie. Reżyseruje A. Kaczorowski wraz z baletmistrzem Morawskim, kapelmistrzem Z. Górzyńskim i art. mal. Raczyńskim przygotowują rewję z wielkim przepychem. Udział całego zespołu oraz gościnnie występujących sił teatrów warszawskich. W przygotowaniu najnowsza operetka „Księżna Ilca". Premjera w przyszłym tygodniu.

**OSTATNIE PRZEDSTAWIENIA „TANAGRY".** Przemiły teatrzyk sferyczny „Tanagra" w sali hotelu Saskiego przy ul. św. Tomasza 11, pozostaje w Krakowie tylko do 27 bm., poczem wyjeżdża w tournee po Polsce. Ostatnie przedstawienia „Tanagry" cieszą się też wielką frekwencją publiczności, którą ściąga nie tylko interesujący program, jako też nieznana u nas nowość: podanie produkcji scenicznej, w obrazach sferycznych. — W programie dla młodzieży o godzinie 3'30 (wstęp 30 groszy), biorą udział pod kierunkiem p. Zorzyńskiego, przeważnie dziecinne siły baletowe, między innemi Halusia Motyczyńska, Danusia i Zbyszko. Programy popołudniowe o godzinie 5, 6, 7 i 8, program wieczorny tylko dla dorosłych o godzinie 9'30 i obejmuje poza popisami baletowemi, skecz „Zuzanna w kąpieli", W programie biorą udział między innemi art. op. Kwiecińska, Orszańska, tancerz Zorzyński oraz uczenice szkoły baletowej baletmistrza Morawskiego.

**III. PORANEK SYMFONICZNY KRAKOWSKIEGO ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW** odbędzie się w niedzielę 6 marca br. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje zawsze mile witany znakomity dyrygent Ignacy Neumark, współdziała jako solista świetny pianista Stefan Askenase. W programie: Brahms: IV. Symfonja, Arensky: Warjacje na temat Czajkowskiego, Prokofjeff: Marsz z opery „Miłość do trzech pomarańcz", Beethoven: Koncert fortepianowy Es-dur. Bilety w cenie po 4, 3'50, 2'50 i 1'50 zł. do nabycia u p. J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

**JEDYNY KONCERT ADY SARI,** słynnej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się w Krakowie w poniedziałek 28 bm. Koncertantka, posiadająca wszelkie zalety sztuki śpiewaczej i to w stopniu najwyższym, — oraz piękny, urozmaicony i bogaty program dają rękojmię, że koncert poniedziałkowy będzie prawdziwą ucztą artystyczną dla licznie — jak świadczy sprzedaż biletów — zebranej w Starym Teatrze publiczności.

**KINO MUZEUM** wyświetlać będzie w sobotę 26 bm. i w niedzielę 27 bm. następujący program: „Małpa światem", sensacyjne przygody, w głównej roli małpa „Coco" — 6 aktów, „Grunt się nie przejmować", farsa w 2 aktach, w głównej roli Harold Lloyd, „Tygodnik Pathego", najnowsze aktualności świata — 2 akty. — W sobotę 1 program: o godzinie 3 popołudniu; w niedzielę 3 programy: o godzinie 3, 5 i 7 wieczorem.



### KARNAWAŁ

**OSTATNIĄ W KARNAWALE ZABAWĘ ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH** urządza organizacja Murarzy w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w sobotę 26 lutego br. Kotyljon i inne niespodzianki. Muzyka murzyńska Jazzband. Wstęp tylko za zaproszeniami. — Zaproszenia wydaje organizacja Murarzy, ul. Dunajewskiego 5, III piętro, codziennie od godziny 6—8 wieczór.

**W KLUBIE PRAWNIKÓW I KOLE ARTYSTYCZNO-LITERACKIEM**, plac Szczepański 2, odbędzie się w bieżącym karnawale jeszcze jedna zabawa taneczna w poniedziałek 28 lutego o godzinie 9 wieczór. Zaproszenia wydane na poprzednie zabawy ważne.

**ZABAWĘ TOWARZYSKĄ Z KOTYLJONEM** urządza w sali Sokoła związek podurzędników instytucji finansowych, oraz zarząd orkiestry pracowników pocztowych, w sobotę 26 lutego. Początek zabawy o godzinie 9 wieczorem.

**WIELKI KARNAWAŁ DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI"**. Aby młodzież i dzieci wiedziały, że i dla nich istnieje w tym roku karnawał i że nietylko starszym ale i młodym należy się zabawić, odbędzie się w niedzielę 27 lutego o godzinie 11 przedpołudniem przedstawienie, na którem poraz pierwszy na scenie ukaże się arcydowcipna i nadzwyczaj wesoła operetka w 3 aktach p. t. „Karnawał Pszonki" muzyka Mascetti'ego. Operetka ta, poza bardzo zabawną treścią i śpiewami solowemi, uposażona jest chórami. Jak w korowodzie przewinie się na scenie chór żaków, masek, sług, a swawolny Pszonka zabawi i rozśmieszy wszystkich, strojąc hece ze swoim dworem i tłumem żaków. Pamiętajcie zatem wszyscy zaopatrzyć się wcześniej w bilety, aby młodzież z żalem nie odchodziła od kasy. Kasa sprzedaje bilety od godziny 5 do 8 wieczorem, a w niedziele od 9 rano.

## SPORT

**KS KRAKOWIANKA—CRACOVIA.** W niedzielę 27 bm. o godzinie 3 popołudniu rozegra Cracovia I towarzyskie zawody z jedną najsilniejszych drużyn klasy B — kolejowym KS Krakowianka. Pierwsze poważniejsze zawody otwierające się sezon będą dla publiczności pokazem, w jakiej formie znajduje się obecnie mistrz okręgu krakowskiego. Zawody odbędą się na boisku KS Cracovii.

**PLENARNE POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ZRSS.** W niedzielę 27 lutego o godzinie 5 popołudniu odbędzie się w nowym lokalu ZRSS (Warszawa, ul. Warecka 7) plenarne posiedzenie Egzekutywy Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych.

**STADJON SPORTOWY W WARSZAWIE.** Roboty ziemne przy budowie stadjonu na forcie Szczęśliwickim, wykonywane przez bezrobotnych, są już na ukończeniu. Obecnie przystąpić trzeba do budowy pomieszczeń dla zawodników i trybun. Magistrat postanowił ogłosić konkurs na architektoniczne opracowanie stadjonu. Za najlepsze prace konkursowe będą przyznane nagrody: 5.000 zł., 3.000 zł. i 2.000 złotych. Stadjon ma być oddany do użytku jeszcze w bieżącym roku. Pomieści on 25.000 widzów. Będzie posiadał komunikację z centrum miasta. Przy samym stadjonie urządzony będzie przystanek kolejowy. Publiczność będzie mogła dojeżdżać do stadjonu również tramwajami.

—ooo—

## Z Polski

**ZJAZD LEKARZY KAS CHORYCH WE LWOWIE.** Dnia 20 bm. odbył się we Lwowie Zjazd delegatów lekarskich, powiatowych i miejskich kas chorych Małopolski wschodniej i Wołynia. Delegaci uczestniczyli w walnem zgromadzeniu związku lekarzy Kas chorych we Lwowie.

**IMIENINY MARSZAŁKA RATAJA.** Dnia 24. bm. jako w dniu imienin marszałka Sejmu Rataja złożyli marszałkowi życzenia dyr. kancelarji cywilnej prezydenta Dzięciołowski, przedstawiciele rządu, posłowie i senatorowie wszystkich klubów partyjnych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, oraz wiele osób ze świata politycznego, artystycznego i prasy.

**POLSKIE „BOCZKI" POJADĄ DO ANGLJI.** Magistrat miasta Gniezna podpisał kontrakt z firmą „Bacon Co eksport" w sprawie używania rzeźni miejskiej dla eksportu i produkcji bekonów (boczków wieprzowych). Bacon Co urządza olbrzymią chłodnię, rozszerza ubojnię wieprzów, tak, że tygodniowo będzie dla produkcji bekonów ubijanych 600 wieprzy.

**KATASTROFA SAMOLOTU WOJSKOWEGO.** We czwartek o godzinie 11'30 w czasie lotu ćwiczebnego w Toruniu nastąpiło zderzenie dwóch samolotów czwartego pułku lotniczego, prowadzonych przez por. pilota Niewiarowskiego, oraz st. sierżanta pilota Krajewskiego. Aparaty runęły na ziemię i zostały zdruzgotane doszczętnie. Obaj piloci w stanie bardzo ciężkim zostali przewiezieni do szpitala, gdzie pilot Krajewski wkrótce zmarł. Komisja wojskowa śledcza rozpoczęła dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku.

**SYN MORDERCĄ CAŁEJ RODZINY.** Na przedmieściu Grudziądza spełniono potworną zbrodnię, której ofiarą padła cała rodzina sołtysa z Dużego Tarpna, Franciszka Lewandowskiego, złożona z 6 osób. Wszczęte przez władze policyjne dochodzenia ustaliły, że zbrodni dopuścił się 28-letni syn Lewandowskiego, Leon, który w ten sposób chciał posiąść ojcowski majątek, aby ożenić się z kochanką, czemu sprzeciwiali się rodzice. Na miejscu zbrodni znaleziono trzy trupy: ojca, siostrę i jednego brata w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Grudziądzu. Jako narzędzie zbrodni służyła siekiera, którą znaleziono pod łóżkiem.

# Tajemnicze zwłoki mężczyzny na polach Szczakowej

Przed kilku dniami znaleziono **zwłoki mężczyzny, lat 25—27 liczącego, z raną postrzałową w głowę nad prawą skronią** w Szczakowej na polach w oddaleniu o 300 kroków na północ od strażnicy kolejowej Nr. 1 na lewym brzegu rzeki Przemszy. W toku dochodzeń przeprowadzonych przez posterunkowego P. P. w Szczakowej stwierdzono, **że denat popełnił samobójstwo.** Przy zwłokach znaleziono pistolet automatyczny 7-strzałowy oraz dwie łuski z wystrzelonych naboi. Podczas przeprowadzonej rewizji odzieży znaleziono w kieszeniach zarzutki **bilet kolejowy 3 kl. pociągu osobowego z Częstochowy do Krakowa**, kawałek sukna żółtego, służącego do czyszczenia obuwia w podróży, jedną chustkę do nosa białą z liljowym brzegiem, 5 papierosów „Grand Prix" w kieszeniach marynarki 10 kluczy na rzemiennym pasku, parę rękawiczek skórkowych żółtych zniszczonych, lusterko notesowe, papierośnicę niklową z monogramem „J. M.", wewnątrz zaś w papierośnicy mały medaljonik z fotografją kilkuletniego dziecka, pudełko zapałek i małą szczoteczkę do włosów w niklowej oprawie. W spodniach znaleziono chusteczkę do nosa białą w kratki z zielonym brzegiem, skórzany pugilares z kwotą 1.45 zł., portfel skórzany wiśniowego koloru, w kamizelce bilet wstępu do loży miejskiego teatru w Częstochowie, pod zwłokami zaś leżał zegarek srebrny firmy Neuchatel.

**Tożsamości nie zdołano ustalić z powodu braku jakichkolwiek zapisków przy denacie.**

Opis zwłok: postać smukła, włosy ciemno-blond, w tył czesane, golony, twarz pociągła, czoło wysokie, nos duży nieco orli. Ubrany był w zarzutkę długą koloru czarnego, marynarkę, kamizelkę i spodnie z materji koloru ciemno-popielatego, czapkę cyklistówkę. Trzewiki miał sznurowane czarne, z cholewkami zamszowemi, skarpetki półjedwabne popielate.

—ooo—

**SAMOSĄD CHŁOPSKI NAD ZŁODZIEJEM.** We wsi Legnowo pow. Łódź, chłopi dokonali krwawego samosądu nad koniokradem. Gdy włościanie dowiedzieli się, że koniokrad, Michał Worczyk, w nocy ma przeprowadzać swą zdobycz, zaczaili się za przydrożnymi krzakami. Ujrzawszy Worczyka prowadzącego konia, rzucili się nań, przywiązali go do konia i popędzili do wsi. Koń wlókł schwytanego. Nad ranem Worczyka obnażono i poczęto obijać mu pięty prętami do chwili, kiedy ciało poczęło odpadać od kości. Gdy Worczyk zemdlał, zawleczono go do rzeki i w wyrąbanym przerębli zanurzono ciało złodzieja. Gdy Worczyk odzyskał przytomność, wkładano mu między palce drewna, które zaciskano. Wreszcie policja położyła kres torturom i spisała protokół. Zachodzi obawa, że Worczyk umrze.

—ooo—

## Z zagranicy

**BOY ŻELEŃSKI W PARYŻU.** W ambasadzie polskiej w Paryżu odbyło się śniadanie na cześć Boya Żeleńskiego. W śniadaniu wzięli udział przedstawiciele literatury francuskiej i dziennikarstwa oraz wyżsi urzędnicy ambasady polskiej.

**CHOROBA PREZYDENTA REICHSTAGU.** Prezydent Reichstagu tow. Loebe zachorował na zapalenie wyrostka robaczkowego. Stan jego tak dalece się pogorszył, że lekarze uznali za nieodzowne natychmiast dokonać operacji.

**UKRYTA BROŃ W PARYŻU.** „Matin" donosi, że policja, prowadząc poszukiwania skradzionego samochodu, dokonała rewizji w pewnym garażu, gdzie wykryto duży skład broni i amunicji. Znaleziono 80 karabinów, 10 karabinów maszynowych, 16.000 naboi i 10 klg prochu. Właściciel garażu uchodzi za zapalonego kolekcjonera broni, jednakże policja prowadzi badania, czy nie zajmował się on potajemnym handlem bronią.

**NIEZWYKŁA WIDOWISKO NA SALI PARLAMENTU.** Niebywała scena rozegrała się 24 bm. w sali posiedzeń skupsztyny w Belgradzie. Stronnictwo Radicza zarzuciło ministrowi spraw wewnętrznych Maksymowiczowi nadużycie władzy i teror i zażądało postawienia ministra w stan oskarżenia. Gdy w odpowiedzi minister dowodził, iż na powyższy zarzut niema dowodu, wniesiono na salę obrad na noszach nagiego mężczyznę zbroczonego krwią i pokrytego sińcami i guzami. — Człowiek ten był zmasakrowany przez komisarza policji. Fakt ten wywołał ogromną wrzawę i zamieszanie na sali. Wśród okrzyków słychać było: „To jest dowód, panie ministrze". Dzięki natychmiastowemu zerwaniu posiedzenia przez przewodniczącego nie doszło na sali do bójki.

## Przegląd gospodarczy

**Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE**

Dowóz artykułów na place targowe średni, ceny utrzymane.

**SŁOWNIKI TOWAROWE**

Czyniąc zadość potrzebom handlowym, ministerstwo komunikacji wydało słowniki towarowe polsko-francusko-niemiecki, francusko-niemiecko-polski i niemiecko-francusko-polski. Słowniki te, ujęte w jedną książkę, są do nabycia w kasie dopłat na dworcu osobowym w Krakowie po cenie 12 złotych.

**URZĘDOWY KURS DOLARA**

**Warszawa, 25 lutego** (PAT). Dolary 8.92, 8.94, 8.90.

**ZUCHWAŁA PODWYŻKA CEN CEMENTU**

Niedawno wszyscy fabrykanci cementowni z Polski wyjechali zagranicę do jednego z miast państwa ościennego i tam porozumieli się z sobą, czyli zawarli kartel, normując cenę za 1 beczkę cementu a 200 kg zwyż 20 zł., czyli przeszło o 100% więcej. Boć pamiętamy przecież, że w jesieni u. r. za beczkę cementu a 200 kg. płacono 10 zł. Robotnicy w tychże fabrykach dotąd nie otrzymali żadnej podwyżki płacy, mimo drożyzny, która coraz więcej postępuje naprzód.

Jako robotnik budowlany zapytuję władze, czy nie należy energicznie wkroczyć w tę wprost rabunkową gospodarkę naszych przemysłowców? Wszak wszyscy wołamy budować! Widzimy opłakany stan bezrobocia, myślimy dzień i noc tylko o budowach, bo wiemy stanowczo, że ruch budowlany poruszy koła wszystkich innych przemysłów. Tymczasem kartel cementowni pierwszy rzuca kłodę pod nogi ruchowi budowlanemu, rabując przeszło 120% czystego zysku za materjał wyprodukowany w pocie czoła przez głodem przymierającego robotnika. **Antoni Polewka.**

## REPERTUAR

**TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO**

Sobota: „Wiecznie młody".
Niedziela popoł.: „Cały dzień bez kłamstwa" (poraz ostatni), wiecz.: „Mecenas Bolbec i jego mąż".

**TEATR POPULARNY NOWOŚCI**

Sobota popoł.: „Kopciuszek", wieczór: „Księżna Cyrkówka".

**TEATR ŻYDOWSKI**

Sobota: „Volpone" (premjera).

**TOWARZ. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO**
**Kurs dla związków zawodowych**

Sobota, godzina 7 wiecz.: Dr. Michałowski: „Kasy chorych" (II). Godzina 8 wieczór: Dr. Ciołkoszowa: „Ortografja" (VI).

**KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH**
**(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)**

Sobota: Dr. Henr. Biernacki. Co to jest gruźlica i jak się szerzy (z obraz. świetln.)

**KINOTEATRY**

**Bagatela:** „Pani nie chce dzieci".
**Nowości:** „Ognisty potwór".
**Promień:** „Miłosny szał" z Lyą de Putti.
**Reduta:** „Jeden przeciw trzem", dramat w 7 aktach.
**Sztuka:** „Metropolis".
**Uciecha:** „Szaleństwo" (pożar serc), dramat w 10 aktach.
**Wanda:** „Król".
**Warszawa:** „Cyrk Beelly" z Harry Peelm.

**RADJO**
**Sobota 26 lutego**

**Warszawa** (1111 m.). 15.00—15.25: Komunikat gospodarczy i meteorologiczny. 15.30—16.45: Stacja nieczynna. 16.45—17.10: Odczyt p. t. „Życie mrówek" prof. Adam Czartkowski. 17.15—18.40: Koncert popołudniowy. 18.40—19.00: Rozmaitości — wygłosi p. L. Lawiński. 19.00—19.25: Odczyt p. t. „Jan Lemański" — wygłosi redaktor Zdzisław Dębicki. 19.30—19.45: Komunikat rolniczy. 19.45—20.10: Pogawędka z działu „Radjokronika" — wygłosi Dr. Marjan Stępowski. 20.10—20.30: Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty. 20.30—21.00: „Przygoda Józefa Karczocha" Kornela Makuszyńskiego w wykonaniu art. scen warszawskich. Słowo wstępne wygłosi autor. 21.00—22.00: Koncert wieczorny. Muzyka lekka. 22.00—22.30: Sygnał czasu. — Komunikaty prasowe. 22.30—23.30: Transmisja muzyki tanecznej.

# Przedstawiciele rolników za zniesieniem ceł wywozowych na zboże

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Dn. 21 bm. rozpoczęły się obrady państwowej Rady rolniczej, pod przewodnictwem ministra Niezabytowskiego. W ciągu 21 i 22 obradowały komisje, poczem dn. 22 odbyło się plenarne posiedzenie, na którem Rada rolnicza powzięła szereg uchwał. Między innemi opowiedziała się przeciwko przedłużeniu rozporządzenia o cłach wywozowych, którego termin kończy się dnia 1 marca.

# Uchwała sejmowej komisji wojskowej przeciw zbrojeniom Niemiec

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Sejmowa komisja wojskowa przeprowadziła dzisiaj dyskusję nad wnioskiem endeckim w sprawie zabezpieczenia granic państwa. Przemawiał szereg mówców, między innemi tow. Wojciech Malinowski, który domagał się, by sprawa była rozpatrywana wspólnie z komisją spraw zagranicznych. Zwolennicy wniosku endeckiego — mówi tow. Malinowski — sądzą, że należy w tej sprawie krzyczeć. Należy podkreślić, że krzyk ten pójdzie tylko na rękę niemieckim i polskim nacjonal'stom.

Po szeregu przemówień wybrano podkomisję, która uzgodniła tekst następującej rezolucji:

„Wobec ujawnienia zbrojnych przygotowań ze strony Niemiec do zaczepnego wystąpienia przeciwko całości Polski i zagrożenia przez to pokoju, Sejm wzywa rząd do zdania sprawy przed sejmem względnie przed jego komisją, co wiadomo rządowi o stanie przygotowań niemieckich i czy rząd przedsięwziął odpowiednie środki natury politycznej i wojskowej, celem przeciwstawienia się niebezpieczeństwu, grożącemu Polsce ze strony Niemiec".

Poprawka tow. Malinowskiego, aby sprawę rozpatrzeć na wspólnem posiedzeniu komisji wojskowej i zagranicznej, upadła.

# Tajemnice arystokratycznej rodziny

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 25 lutego.

Do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie wpłynęło sensacyjne doniesienie jednego z członków rodziny książąt Lubomirskich, rzucające jaskrawe światło na stosunki familijne panujące w rodzinach arystokratycznych. Mianowicie jeden z książąt Lubomirskich, złożył prokuratorowi zeznanie na temat tajemniczej śmierci jednej z księżniczek Lubomirskich, siostry b. regenta ks. Zdzisława Lubomirskiego, zmarłej przed czterema laty. Zmarła była właścicielką olbrzymich dóbr i właśnie jej bogactwo miało spowodować zamach na jej życie. Wedle doniesienia księżniczka Lubomirska została otruta przez jednego z jej kuzynów o innem jednak nazwisku.

Szczegóły afery trzymane są w tajemnicy. Jak się Wasz korespondent dowiaduje, władze sądowe zarządziły ekshumację zwłok i rozpoczęły energiczne dochodzenia w całej sprawie.

Wiadomość o sensacyjnem doniesieniu do prokuratury wywołała w Warszawie ogromną sensację.

—ooo—

# Strajk w Szangaju trwa

Pekin, 25 lutego (PAT). Sytuacja w I-Czang nie uległa zmianie na lepsze. Strajk antybrytyjski trwa w dalszym ciągu. Obywatele angielscy z trudnością mogą zdobyć środki żywności. Ubiegłej niedzieli doszło do starcia między członkami załogi kanonierki angielskiej a agitatorami chińskimi. Po obu stronach są ranni.

### MINISTER SKARBU BEZ PIENIĘDZY

Pekin, 25 lutego (PAT). Minister finansów podał się do dymisji z powodu braku pieniędzy w skarbie.

# TELEGRAMY

## Budżet w komisji senackiej uchwalony

### ZMIANY W UCHWAŁACH SEJMU

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu") Senacka komisja skarbowo-budżetowa ukończyła dzisiaj pracę nad preliminarzem budżetowym na rok 1927—1928. W głosowaniu przyjęto szereg poprawek, zmieniających niektóre pozycje budżetu. I tak: W budżecie ministerstwa spraw zagranicznych przywrócono skreśloną przez Sejm pozycję 100 tysięcy złotych na delegata polskiego przy Lidze narodów.

W budżecie prezydjum Rady ministrów przywrócono skreśloną przez Sejm 25 tysięcy złotych na zagranicznych korespondentów PAT'a. W budżecie ministerstwa skarbu obniżono na wniosek senatora Rottenstreicha (Koło żydowskie) wpływy z podatku majątkowego o 2 i pół miljona zł.

W budżecie ministerstwa przemysłu i handlu wstawiono 50 tysięcy złotych na Targi Wschodnie we Lwowie.

Upadł natomiast wniosek endecki o skreślenie 1 miljona 800 tysięcy złotych z funduszu przeznaczonego na budowę fabryki związków azotowych (t. zw. „Nowy Chorzów" mający powstać w Tarnowie).

Upadł również wniosek o podwyższenie budżetu ministerstwa sprawiedliwości o 1 miljon 800 tysięcy złotych na podwyższenie pensyj sędziów i prokuratorów.

Wreszcie upadł wniosek o zniżenie opłat paszportowych, oraz wniosek referenta o przywrócenie skreślonego przez Sejm 1 miljona 100 tysięcy złotych z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych.

Zaznaczyć należy, że rząd nie zgłosił wniosku o przywrócenie skreślonych przez Sejm kredytów na ministerstwo poczt i telegrafów.

## Dalszy wzrost bezrobocia

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W czasie od 12 do 19 lutego liczba bezrobotnych zarejestrowanych w państwowych urzędach pośrednictwa pracy wykazała wzrost o 3 tysiące 74 osoby.

Ogólna liczba bezrobotnych zarejestrowanych wynosiła 19 lutego br. 212 tysięcy 302 osoby.

## Kredyty na akcję budowlaną

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W roku bieżącym bankowi gospodarstwa krajowego oddano do rozporządzenia na akcję kredytowo-budowlaną kwotę 10 i pół milj. zł. Kwoty te przeznaczone są na akcję budowlaną oraz obniżenie stopy procentowej pożyczek budowlanych 2 milj. zł. Kwoty te przeznaczone są na kredyty dla budowli już rozpoczętych i poprzednio już przez bank gospodarstwa krajowego finansowanych.

(A gdzie fundusze na rozpoczęcie nowych budowli? Przyp. red.).

## Zatarg rządu z Sejmem na tle samorządu

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Podobno rząd nie traktuje uchwał komisji administracyjnej z dnia 23 lutego w sprawie ustaw samorządowych jako definitywne zerwanie rządu z Sejmem w sprawach samorządowych. Według zasięgniętych informacyj w sprawach samorządowych będą nawiązane przez rząd układy, celem możliwego osiągnięcia wspólnej platformy dla ustaw samorządowych.

## Znowu p. Grzybowski?

### ATAKI NA ORDYNACJĘ WYBORCZĄ

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w najbliższym czasie ma się odbyć posiedzenie międzyministerjalnej komisji, powołanej dla opracowania sprawy zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Posiedzenie komisji odbędzie się w prezydjum Rady ministrów. Sensację w kołach sejmowych wywołała wiadomość, że inicjatorem, a podobno nawet twórcą rządowego projektu zmiany ordynacji wyborczej jest autor osławionego kagańcowego dekretu prasowego — dr. Grzybowski.

—ooo—

### CHOROBA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Stan zdrowia premjera Piłsudskiego uległ poprawie. Mimo to premjer nie opuszcza z polecenia lekarza łóżka i powstrzymuje się od pracy.

### SAMORZĄD WIEJSKI

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Sejmowa komisja administracyjna odbywała dzisiaj w dalszym ciągu trzecie czytanie projektu ustawy o samorządzie wiejskim.

### CZY BĘDZIE REFORMA MONOPOLU TYTONIOWEGO?

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). Dzisiaj przybył do Warszawy drugi rzeczoznawca do spraw produkcji wyrobów tytoniowych radca austrjackiego monopolu tytoniowego Auer. P. Auer opracuje wspólnie z bawiącym już od paru dni w Warszawie drem Neugebauerem plan reorganizacji produkcji polskiego monopolu tytoniowego. — Rzeczoznawcy austrjaccy zajmą się szczególnie sprawą t. zw. mieszanki papierosowej.

### SPRAWA PRZEMYSŁU CUKROWEGO

Warszawa, 25 lutego (tel. własny „Naprzodu"). W ministerstwie skarbu rozpoczęło się dzisiaj posiedzenie Komisji cukrowniczej. W posiedzeniu biorą udział delegaci ministerstwa skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i spraw wewnętrznych, oraz reprezentanci plantatorów buraków i cukrowników. Omówiono ogólną sytuację przemysłu cukrowniczego. Sprawa podwyżki cen cukru nie była na dzisiejszem posiedzeniu wogóle poruszana.

### NAPRĘŻENIE ANGIELSKO-ROSYJSKIE

Londyn, 25 lutego (PAT). — Wedle doniesień „Manchester Guardian" rząd angielski nie jest skłonny do podjęcia prób, celem porozumienia się z rządem sowieckim.

Wynika to, — jak pisze dziennik — z odpowiedzi, jaką dał Chamberlain przedstawicielowi rosyjskiemu na zapytanie, czy porozumienie między Anglją a Rosją byłoby możliwe. — Chamberlain oświadczył, że tego rodzaju rokowania są bezcelowe, dopóki nie będą urzeczywistnione następujące warunki: 1) Propaganda antyangielska sowietów musi ustać, 2) Rosja musi uregulować swoje długi zaciągnięte w Anglji i 3) Rosja nie może domagać się pożyczki.

### ZWYCIĘSTWO WYBORCZE PARTJI PRACY

Londyn, 25 lutego. (PAT) W wyborach uzupełniających w okręgu wyborczym Stoubridge w hrabstwie Worcester, spowodowanych śmiercią konserwatysty Pielona, zwyciężył Wellock, kandydat partji pracy, który otrzymał 16.561 głosów.

### OLBRZYMIA KATASTROFA KOLEJOWA W MEKSYKU

Meksyk, 25 lutego. (PAT) W dniu wczorajszym wydarzyła się na linji Tapico-Monterrey w Meksyku wielka katastrofa kolejowa, mianowicie z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn wykoleił się ekspres, wskutek czego jest olbrzymia liczba zabitych i rannych. Jak przypuszczają jest około 40 osób zabitych oraz przeszło 70 rannych.

# Związki i zgromadzenia

KOMISJA KONTROLUJĄCA RADY ROBOTNICZEJ zbierze się w niedzielę 27 bm. o godz. 11 przedpołudniem w Sekretarjacie Rady Robotniczej.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU METALOWCÓW II ODDZIAŁU, ZAKŁADY WOJSKOWE, odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 10 rano przy ul. Dunajewskiego 5 II p. z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, 2) Sprawozdanie Zarządu i kasowe, 3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej, 4) Wybór nowego Zarządu, 5) Wnioski i interpelacje.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ KRAKÓW odbędzie się w sobotę 26 lutego o godz. 6'30 wieczór w Sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 I; p. Sprawy bardzo ważne. Wszystkich członków uprasza się o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ DOZORCY KRAKOWSCY! Zgromadzenie dozorców domów odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godzinie 2 popołudniu w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 III p. Na porządku dziennym sprawy organizacyjne i dalsza akcja związku.



SCHRONISKO DLA NARCIARZY
szwajcarskiego klubu alpejskiego na wysokości 2850 metrów.

# LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 22 lutego.

**Zmiany w starostwie. — Akcja wyborcza do rady miejskiej. — Zebranie Kobiet PPS.**

Nareszcie kompetentne czynniki zabrały się do oczyszczenia atmosfery w tutejszem starostwie, przesyconej zgnilizną endecko-piastowską. Z kompromitujących seansów politycznych, uprawianych przez różnych Kempińskich, Barbackich, Hanuszów, Jurczaków i innych mężów opatrznościowych chjeno-piasta, wyłonił się, jak mówią dowcipni, **Duch,** który rządzi teraz w starostwie, ku rozpaczy dotychczasowych możnowładców. — Obecny starosta p. dr. Duch Kazimierz jest sądeczaninem. Tutaj uczęszczał do gimnazjum i tutaj, jeszcze za czasów zaborczych pracując w organizacjach konspiracyjnych, wyrabiał sobie światopogląd i przekonania postępowe. Jeśli nie ulegnie wpływom kołtunerji sądeckiej, na zajmowanem stanowisku czeka go wiele pracy ciężkiej i mozolnej nad uzdrowieniem zgangrenowanej wpływami endeckiemi administracji w powiecie. Nawosądecka klasa robotnicza żywi nadzieje, że obecny starosta zajmie się gorliwie uzdrowieniem dotychczasowych stosunków w starostwie i podległych sobie urzędach i że posiada na tyle energji i środków, aby „zmusić podwładnych urzędników do praworządności, obywatelskiego traktowania stron i solidnego wykonywania obowiązków. Przedewszystkiem oczekujemy od p. starosty zajęcia się **sprawą bezrobocia** w Nowym Sączu i powiecie, sprawami opieki społecznej, dotychczas niedocenianej przez tutejszy magistrat, jak również sprawami zdrowotności i przestrzegania ustaw socjalnych przez tutejszych przemysłowców i kupców.

Rządy komisarskie w tutejszym magistracie mają się ku końcowi. Wprawdzie magistrat pod różnemi pozorami stara się przedłużyć żywot mianowańców, ale wkońcu zarządzonych wyborów do Rady miejskiej nie da się uniknąć. Z powodu utrudniania przez stronnictwa reakcyjne w Sejmie uchwalenia nowej ordynacji wyborczej do samorządów, wybory u nas prawdopodobnie odbędą się na podstawie austrjackiej kurjalnej ordynacji wyborczej do gminy. Akcja wyborcza coraz więcej budzi zainteresowania wśród tutejszego społeczeństwa, a różni macherzy uważający się za niezastąpionych, coraz gorliwiej zabiegają o mandaty dla siebie, zdradzając niejednokrotnie własne stronnictwa, aby tylko dostać się do magistratu. Klasa robotnicza musi pilnie czuwać, aby nie dać się uwieść różnym karjerowiczom, co dla uzyskania mandatu gotowi wszystko obiecywać pięknemi słówkami, a po wyborach haniebnie zdradzić naiwnych. Klasa robotnicza ma wspólne interesy w gminie, musi więc do wyborów wystąpić skonsolidowana i odporna na wszystkie wabiki reakcjonistów.

W dniu 20 bm. odbyło się w Domu robotniczym zebranie kobiet, na którem uchwalono przystąpić do energicznej pracy nad rozwojem organizacji kobiet PPS. W dyskusji towarzyszki stwierdziły zgodnie, że tylko w organizacji PPS kobiety mogą się należycie uświadomić i wspólnemi siłami pracować dla dobra klasy robotniczej. Wpisy przyjmuje organizacja kobiet PPS w czwartki od godziny 6 do 7'30 wieczór w kancelarji Powiatowego Komitetu PPS, Dom robotniczy II piętro.



**CZYTELNIA ROBOTNICZA** przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. na lewo, zaopatrzona w dzienniki, tygodniki i miesięczniki otwarta codziennie od godziny 6—8 wiecz., w niedziele od godz. 9.30—1-ej przedpoł. Korzystać z niej mogą bezpłatnie członkowie Org politycznej i Org. zawodowych.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).